

Jan Głównka

Kielecki epizod Jana Styki

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 19, 211-227

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN GŁÓWKA

KIELECKI EPIZOD JANA STYKI

Kielce po reformie administracyjnej w 1867 roku stały się ponownie siedzibą władz gubernialnych. Chwilowy zastój w okresie popowstaniowym zaczął powoli ustępować, administracja organizowała swoje struktury, w mieście rozwijało się sądownictwo, powstawały nowe szkoły, a liczba ludności z niecałych 4 tysięcy w 1860 roku wzrosła do ponad 10 tysięcy mieszkańców w końcu lat osiemdziesiątych XIX w.¹ Społeczność tego niezbyt dużego miasta, o zmieniającej się strukturze narodowościowej, zaczęła realizować ideały pozytywistyczne, ulegając koniecznym przeobrażeniom, biorąc udział w rozwoju rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu. Nowe czasy znalazły także swoje odzwierciedlenie w charakterze rozwoju kulturalnego Kielc. Była to w dużym stopniu działalność społecznikowska, często inicjatywy łączone ze świadomą obecnością ziemian w życiu codziennym miasta, próbujących znaleźć swoje miejsce w rodzącym się nowym społeczeństwie.

Środowisko kulturalne tworzyło się wokół wybudowanego w latach siedemdziesiątych teatru noszącego imię swego właściciela Ludwika Stumpfa. W mieście funkcjonowały księgarnie: Leona Możdżeńskiego i Michała Goldhaara, drukarnie: Edwarda Kołakowskiego i gubernialna, w których powstawał *Kalendarz Kielecki*, *Pamiętnik Kielecki* i druki władz administracyjnych, zawierające znakomite wykazy instytucji państwowych i wszelkich stowarzyszeń społecznych.

Nie było w Kielcach salonów artystycznych, opery, teatrów ze stałymi trupami aktorskimi, salonów wystawowych i muzeów. Pod tym względem obraz miasta wypada niekorzystnie, a jeszcze gorzej w porównaniu z podobnej wielkości miejscowościami w Galicji. Z tym większą uwagą należy odnotować wszelkie XIX-wieczne inicjatywy kulturalne.

Rozwój kulturalny Kielc tego okresu i dzieje środowisk z tworzeniem kultury związanych nie miały do tej pory zbyt wielu badaczy wśród regionalistów. Odnotowywano oczywiście najważniejsze wydarzenia, zwracając szczególną uwagę na życie teatralne miasta, ruch wydawniczy i księgarski, czytelnictwo, prenumeratorstwo i oczywiście szkolnictwo. Konieczne zatem się wydaje poruszenie problemów środowiska artystów malarzy zamieszkałych w Kielcach, co do tej pory czynione jest

¹ T. Koba-Ryszewska *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego. W: Z dziejów Ziemi Kieleckiej 1918–1944*. Warszawa 1970, s. 19; *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*. Opr. A. Massalski, M. Pawlina-Meducka. Kielce 1992, s. 6–7

wyrykowo. Charakter przyczynkarski ma także niniejszy artykuł, traktujący o kieleckich latach Jana Styki, nie ogranicza się on jednak do zwykłego odnotowania tylko i wyłącznie dzieł pozostawionych przez malarza w mieście. Styka, podobnie jak wielu innych artystów przebywających tutaj, był człowiekiem z zewnątrz. Miasto nie stworzyło swojego własnego środowiska artystycznego, można jednak powiedzieć, że jak na tak niewielką miejscowość znaleźć można w Kielcach w XIX wieku wiele interesujących nazwisk związanych z polską sztuką.

Podobnie jak Jan Styka, do Kielc przyjeżdżali z różnych zakątków kraju malarze, rysownicy, rzeźbiarze zwabieni urodą Gór Świętokrzyskich, ładnym położeniem miasta, często przywieźdzeni tu sprawami rodzinnymi, a niekiedy sprowadzeni przez naczelnika powiatu kieleckiego Tomasza Zielińskiego².

Artyści osiadli, lub tworzący tylko czasowo w Kielcach, żyli w określonych kręgach społeczności miejskiej, sami wywodząc się z różnych środowisk. Interującym zjawiskiem jest to, w jaki sposób i czy potrafili zapuścić korzenie w tym mieście, w którym widok osoby z rozstawionymi sztalugami i pędzlem w ręku mógł budzić zdumienie.

W latach dwudziestych XIX w. związał się z Kielcami, a właściwie z pobliskim Białogonem, Piotr Michałowski, który z ramienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zajmował się organizacją polskiego hutnictwa, a w okresie powstania listopadowego nadzorował produkcję broni³.

W latach 1846–1858 Tomasz Zieliński, naczelnik powiatu kieleckiego, sprawował swego rodzaju mecenat kulturalny, gromadząc w swoich zbiorach m. in. obrazy malarzy, którym pomagał w artystycznych poczynaniach⁴. Odkrył talent Józefa Szermentowskiego, opiekował się Wojciechem Gersonem, Januarym Suchodolskim; bywali u niego Józef Cegliński i Franciszek Kostrzewski. Aleksander Ryccerski, także bywalec salonów Zielińskiego, pozostawił trwałe ślady w dawnym pałacu biskupów krakowskich, domalowując portrety następców Jakuba Zadzika w dolnym rzędzie ozdobnego fryzu w tzw. Sali Portretowej⁵. W Kielcach przebywał przez pewien czas kolejny gość Zielińskiego Rafał Hadziewicz⁶, nauczyciel takich mistrzów pędzla, jak Chełmoński i Wyczółkowski.

Jednym z ciekawszych i bardziej utalentowanych miejscowych twórców, aczkolwiek zapomnianym, był Szymon Górnicki, nauczyciel rysunków i kaligrafii w Szkole Wyższej Realnej, później w Gimnazjum Klasycznym i Męskim Gimnazjum Rządowym⁷. W tym mieście urodził się Tadeusz Rybkowski, nauczyciel prywatnego gimnazjum Hermana Hillera, student Akademii Krakowskiej i wiedeńskiej i świetny obserwator – kronikarz artystyczny życia austriackiego dworu

² I. Jakimowicz *Tomasz Zieliński, kolekcjoner i mecenas*. Warszawa 1973, s. 109; M. Pawlina-Meducka *Życie kulturalne Kielc 1918–1939*. Warszawa–Kraków 1983, s. 13; J. Pazdur *Dzieje Kielc do 1864 roku*. Wrocław 1967, s. 229

³ Por. *Kielce w pamiętnikach...*, s. 20–21; *Opis geograficzno-historyczny i statystyczno-techniczny zakładów rządowo-górnicznych w oddziale Białogon (do 1882 r.)*. Wyd. R. Guldon, L. Stępkowski. Kielce 1979, s. 48.

⁴ „Gazeta Kielecka” (dalej GK) 1891 nr 24, zob. artykuł Franciszka Kostrzewskiego o zbiorach Tomasza Zielińskiego.

⁵ I. Jakimowicz *Tomasz Zieliński...*, s. 111; W. Gerson *Kielce jako rozsądnik dążeń estetycznych*. W: *Pamiętnik Kielecki*. Kielce 1901, s. 57–60

⁶ GK 1886 nr 73; 1887 nr 19; por. także A. Oborny *Kronika muzealna 1976*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” Kraków 1980 t. 11, s. 291.

⁷ Por. A. Massalski *Szkołnictwo średnie Kielc do roku 1862*. Kielce 1983, s. 197; *Kielce w pamiętnikach...*, s. 74.

cesarskiego⁸. Z Kielcami związany był także Henryk Siemiradzki, wprawdzie – co należy podkreślić – były to luźne związki, lecz odwiedzał miasto kilkakrotnie, a w tutejszym gimnazjum chciał umieścić swojego syna⁹.

I wreszcie, kolejnym artystą, którego los sprowadził do Kielc, aby tu pozostał trwale ślady swej działalności, był Jan Styka. Jakie były jego związki z tym miastem? Wydaje się, że początek był dość przypadkowy. Można w tym miejscu cofnąć się w przeszłość do lat dziecięcych artysty, aby poznać jego drogę życiową, która zaprowadziła go tutaj i poprzez związki osobiste, rodzinne oraz twórczość związała na stałe z Kielcami. Dodać trzeba, że postać Jana Styki nie funkcjonuje w świadomości kielczan, jego pobyt w mieście jest osłonięty tajemnicą¹⁰.

Styka urodził się we Lwowie w 1858 r.¹¹ Najważniejsze punkty jego biografii to w dzieciństwie podróże, a właściwie ciągle przeprowadzki całej rodziny. Mieszkał w Samborze, Stryju, Żółkwi, Sokalu, w końcu znowu we Lwowie. W Żółkwi zmarła jego matka, gdy uczęszczał do 3 klasy gimnazjum. W swym pamiętniku zanotował następującą uwagę: „...matka mi umarła – pamiętam jej pogrzeb...”¹². Jest to bardzo istotna informacja, gdyż – wybiegając już w przyszłość – nie można się zgodzić ze stwierdzeniami niektórych autorów piszących, że matka Styki mieszkała w Kielcach jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. W czasie studiów w Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych Styka przeżył śmierć ojca. Jak pisze we wspomnieniach, w 1878 r. „zostaliśmy dwie sieroty same”. Ma tutaj na myśli swoją siostrę Alojzę. Po raz drugi potwierdza więc śmierć swojej matki¹³.

Po ukończeniu studiów Styka wyjeżdża na stypendium do Rzymu. Tam przebywa do 1881 r., po czym zjawia się w Krakowie, gdzie rozpoczyna dalszą edukację artystyczną w pracowni Jana Matejki. Zajmuje się głównie malarstwem o tematyce religijnej, doskonali swoje rzemiosło. Przeżycia malarza z lat młodzieńczych znajdują swoje odbicie w pamiętnikach. W tym miejscu należy zaprzeczyć stwierdzeniu, iż jego wspomnienia nigdy nie były publikowane. Ukazały się bowiem opra-

⁸ Tadeusz Rybkowski (1848–1926), urodzony w Kielcach, syn Jana także malarza, nauczyciel prywatnego instytutu Hermana Hillera w Kielcach, por. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB). T.XXXIII/3, z. 138, s. 357–361; także E. Świeykowski *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków 1905, s. 247; GK 1890 nr 46.

⁹ Por. GK 1885 nr 70; 1885 nr 66, 67. Henryk Siemiradzki zwiedzał miasto i okolice, m. in. Karczówkę, Kadzielnię, Chęciny, Suchedniów i Jędrzejów.

¹⁰ Z inicjatywy Stowarzyszenia Ochrony Dziedzictwa Narodowego 10 lipca 1994 r. odsłonięto w Kielcach, na dawnym dworze Karscha, tablicę pamiątkową poświęconą pamięci Jana Styki, por. „Echo Dnia” 1994 nr 131, s. 7; „Słowo Ludu” 1994 nr 159, s. 16; „Gazeta Kielecka” 1994 nr 132, s. 1.

¹¹ Cz. Czapliński *Saga rodu Styków*. Nowy Jork 1986 (podaje często informacje nie sprawdzone); *Wojciech Gerson, Jan Styka*. „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1888 nr 266, s. 487–489; A. Małaczyński *Jan Styka*. Lwów 1930; E. Świeykowski *Pamiętnik Towarzystwa...*, s. 276–277; J. Styka *Wydarte karty z pamiętnika*. „Kalejdoskop” Łódź 1926 R.1 nr 1–6; U. Thieme, F. Becker *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*. Leipzig 1938. T. 32, s. 264; H. Vollmer *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*. T. 4. Leipzig, s. 385. Zob. także Kartoteka *Słownika Biograficznego Artystów Polskich*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa, hasła osobowe: Jan Styka, Adam Styka, Tadeusz Styka.

¹² Por. J. Styka *Wydarte karty...* nr 1, s.4; Cz. Czapliński *Saga...*s. 13; także F. Ziejka *Panorama Racławicka*. Kraków 1984, s. 39.

¹³ J. Styka *Wydarte karty...* nr 3, s. 11

cowania biograficzne Aleksandra Małaczyńskiego i Stanisława Shnür-Pepłowskiego, w których wykorzystano obszerne fragmenty wspomnień Jana Styki. W 1926 r. w łódzkim „Kalejdoskopie” opublikowano je, tytułując *Wydarte karty z pamiętnika*¹⁴.

W 1884 r. artysta wystawia w Warszawie obraz *Regina Poloniae*, znany także pod nazwą *Matka Boska Błogosławiąca* i otrzymuje I nagrodę wraz ze złotym medalem. Wówczas ujawnia się jego przekorny charakter, świadczący o chęci postawienia swojej osoby wysoko na piedestale, tak aby zwrócić uwagę widzów. Styka jedzie do Warszawy w „stroju polskim” i czamarcie: „...ta czamarka moja była dla mnie jakby jakąś suknią kapłańską, która mnie strzegła i nakazywała zawsze między obcymi wysoko nosić godność imienia polskiego”¹⁵.

Sądząc po jego późniejszych wystąpieniach i sposobie bycia, konfliktach, do jakich dochodziło z kolegami malarzami, Styka lubił działać na pokaz, czasem forma była dla niego ważniejsza od treści. Tak go oceniali współcześni krytycy, zarzucając artyście nawet megalomanię. Dodać jednak należy, że wielką wagę przywiązywał do patriotyzmu, co zresztą udowodnił w czasie I wojny światowej.

Po powrocie do Warszawy otrzymał wiadomość o śmierci matki swojej narzeczonej Marii Ochrymowiczówny. W czerwcu 1884 r. we Lwowie odbył się ślub, żona Styki zmarła niestety po siedmiu zaledwie miesiącach małżeństwa.

W tym czasie artysta poza swoją działalnością w pracowni Jana Matejki wykładał w Muzeum Przemysłowym w Krakowie. Założone w 1868 r. przez dra Adriana Baranieckiego prowadziło także zajęcia dla pań w zakresie rysunku i malarstwa¹⁶. Styka poznał tam swoją późniejszą żonę Lucynę Olgiati. W 1886 r. zjawił się na krótko w czasie Świąt Wielkanocnych w Kielcach i tutaj poślubił Lucynę. Umieścił na ten temat krótką wzmiankę w swych wspomnieniach:

Kiedy w Kielcach w 1886 roku przystępowałem do ołtarza, to znów ta czamarka moja wypełniła zachwytem po brzegi wypełniony kościół – ślub w Królestwie w polskim stroju błogosławiony przez biskupa Kulińskiego, było to niewidzianym zjawiskiem i groziło karą gubernatorską...¹⁷.

Kim była wspomniana wybranka serca malarza – Lucyna Olgiati? Zachowane materiały źródłowe i wzmianki w literaturze pozwalają na stwierdzenie, iż pochodziła z kupieckiej rodziny radomsko-kieleckiej. Jej ojcem był pochodzący z Radomia Kacper Olgiati, ożeniony z Anną Stumpf, córką Chrystiana Stumpfa i Anny Adelajdy z Seidlów Stumpf. Lucyna Olgiati wywodziła się więc po kądzieli ze znanej w Kielcach, dawno tu już osiadłej rodziny, która swe początki bierze z Radomia, a jeszcze wcześniej z Niemiec¹⁸.

¹⁴ A. Małaczyński *Jan Styka...*, biograf artysty cytuje fragmenty pamiętnika, podobnie St. Schnür-Pepłowski *Raławice, pierwsza panorama polska*. Lwów 1895; także Cz. Czaplński *Saga...*, s. 8 stwierdza niesłusznie, iż *Wydarte karty z pamiętnika* są rekopisem nie publikowanym.

¹⁵ J. Styka *Wydarte karty...* nr 1, s. 4

¹⁶ J. Bujak *Muzealnictwo etnograficzne w Polsce (do roku 1939)*. Warszawa–Kraków 1975, s. 36–37; J. Rastafiński *Adrian Baraniecki, twórca Muzeum Przemysłowego 1828–1891*. „Przemysł i Rzemiosło” 1921 R.1 nr 1; „Bluszczy” 1894 nr 42, s. 339

¹⁷ J. Styka *Wydarte karty...* nr 2, s. 14

¹⁸ Lucyna Olgiati wymieniona jest w 1875 r. w zapisie dotyczącym spadku po Adelajdzie Annie z Seidlów Stumpf, Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK) Izba Skarbowa Kielecka (dalej ISK), sygn. 1099, k. 28, k. 31 – także Anna i Kacper Olgiati wymienieni jako członkowie rady rodzinnej po śmierci Ferdynanda Stumpfa

Tak więc matka panny młodej pochodziła z rodziny szanowanej i znanej w Kielcach. O ojcu wiemy niestety zbyt mało. Poza wzmianką w aktach skarbowych, z której wnioskujemy, iż związany był z Radomiem, we wspomnieniach Antoniego Borkowskiego – urzędnika skarbowego w Kielcach – ojciec Lucyny wymieniany jest jako jeden z bankrutów w czasie kryzysu ekonomicznego lat siedemdziesiątych:

...w naszych Kielcach miasteczku liczącym mało więcej nad 10 tysięcy ludności (...) w ciągu ostatniego roku mieliśmy kilkanaście więcej lub mniej uczciwych bankructw, a mianowicie: Kozłowski na 112 tysięcy rubli, Maicki na 47 tysięcy, Krenn na 40 z górą, Olgiati na tyleż, a podobno i więcej...¹⁹.

Na temat ślubu artysty w Kielcach znajdujemy we wspomnieniach Styki jeszcze krótką wzmiankę. Pisze tam o swoim pobycie po latach, w 1904 r., na wystawie w Chicago, gdzie spotkał brata Henryka Siemiradzkiego:

W redakcji gazety zastałem Siemiradzkiego, brata malarza, który mi opowiadał, że był świadkiem mojego ślubu w Kielcach. Mówił, jak należał do grupy tych, którzy mnie mieli bronić, gdy władza miejscowa dla mego kontusza miała mi czynić jakieś przeszkody w dopełnieniu aktu ślubu²⁰.

Interesujące jest, kim był ten Siemiradzki z Chicago. Jeżeli, jak pisze sam Styka, spotkał go w redakcji gazety, to nie mógł być to nikt inny niż Tomasz Siemiradzki, historyk i publicysta, nauczyciel gimnazjum w Kielcach w latach 1881–1885, wykładowca języków starożytnych i historii, usunięty z miasta najprawdopodobniej w 1885 r. Czy więc mógł być na ślubie Styki? A może z Kielc wyjechał dopiero w 1886 r.? Później po wielu perypetiach z władzami rosyjskimi musiał uciekać z kraju i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, a w Detroit objął redakcję dziennika „Zgoda”²¹.

Mało jest niestety zdjęć Styki i jego żony z wczesnego okresu ich małżeństwa. Publikowane są reprodukcje portretu malarza z Lucyną „wśród krajobrazu oprószonego lekkim śniegiem, w ubraniu zimowym, [w Paryżu – J.G.] w pobliżu fortyfikacji na Avenue de Villiers, gdzie przez lat trzy chwilowo artysta zamieszkiwał”²². Kolejny wizerunek żony to portret przedstawiający tzw. Wenecjanę, także publikowany w opracowaniach biograficznych²³.

Na temat żony Styki pisze krótko w swoich wspomnieniach dyplomata Jan Drohojowski, wzmiankując, że matka jego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku uczyła się malarstwa u Styki, a on sam spotykał się z mistrzem w Paryżu: „Jan Styka, osobistość wybitna raczej dynamiką niż geniuszem artystycznym, mieszkał z żoną z domu Olgiati, dwoma synami w Gorches pod Paryżem”²⁴.

w 1875 r.: „Stawający Ludwik Stumpf oświadczył, iż wiadome mu jest o tem dostatecznie, że zmarły brat jego Ferdynand Stumpf winien pozostał Kacprowi i Annie ze Stumpfów, małżonkom Olgiati, w mieście Radomiu zamieszkałym, sumę rubli srebrem cztery tysiące (...)”.

¹⁹ A. Borkowski *Moje wspomnienia z lat dawnych*. W: *Kielce w pamiętnikach...*, s. 52

²⁰ Cz. Czaplinski *Saga...*, s. 38

²¹ *Księga Pamiątkowa Kielczan 1856–1904*. Warszawa 1925, s. 199; por. także S. Łoza *Czy wiesz kto to jest?* Warszawa 1938, s. 663.

²² *Katalog obrazów Jana Styki*. Paryż 1888, s. 25, z materiałów przechowywanych w Instytucie Sztuki PAN, Kartoteka *Słownika...*,teczka osobowa Jana Styki

²³ *Wojciech Gerson, Jan Styka*. „Echo...”, s. 487–489

²⁴ J. Drohojowski *Wspomnienia dyplomatyczne*. Warszawa 1959, s. 30



Ryc. 1. Jan Styka *Autoportret z żoną*, repr. za „Wędrowiec” 1899 nr 1034

Porządkując biografię artysty, należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Jak wiemy, jego trzyletnia praktyka artystyczna w pracowni Jana Matejki zakończyła się wyjazdem do Paryża. Można przypuszczać, a potwierdza to pośrednio A. Małaczyński, że Styka przybył na swój ślub do Kielc już z Paryża. W czasie Wielkanocy 1886 r. Styka odwiedził Kielce, „by tam poślubić 29 kwietnia swoją byłą uczennicę p. Lucynę Olgiati”²⁵. Prawdopodobnie już wcześniej urządził w Paryżu przy Avenue de Villiers pracownię i tam natychmiast po ślubie wyjechał ze swoją żoną. Lucyna była także malarką, jak pisze Małaczyński, lecz raczej zajmowała się sztuką malowania po amatorsku, gdyż niestety brak jest jakichkolwiek wzmianek na temat jej twórczości, nigdzie nie ma jej obrazów, brak także notatek w prasie mówiącej o salonach malarskich tamtego okresu²⁶.

²⁵ A. Małaczyński *Jan Styka...*, s. 20

²⁶ *Kartoteka Słownika...*, brak informacji na temat Lucyny Olgiati.

Ryc. 2. Dwór Stumpfa (Karscha) w Kielcach, dom Styki podczas pobytu w tym mieście, stan z 1997 r.



Paryski okres w życiu Jana Styki nie trwał zbyt długo. Było zresztą charakterystyczne, że młodzi twórcy, po otarciu się o wielki świat malarstwa i sztuki europejskiej, po pewnym czasie wracali do kraju.

Chociaż Styka spotykał się z przychylnym przyjęciem krytyków sztuki, to jednak jego twórczość nie mogła w owym czasie przynieść zbyt wielkich finansowych korzyści. Do kraju wrócił prawdopodobnie już pod koniec 1888 r., gdyż wtedy właśnie w Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych i w Salonie Krywul-ta w Warszawie odbyły się wystawy prezentujące paryski dorobek Styki. Jednym z wystawianych tam obrazów był autoportret artysty z żoną. W tym czasie ukazały się artykuły i recenzje w kilku gazetach krakowskich i warszawskich, a sam malarz napisał: „Zaraz po powrocie urządziłem zbiorową wystawę prac moich w Krakowie, przedstawiających okres trzyletniej pracy w Paryżu, następnie przenie-słem ją do Warszawy i Lwowa”²⁷.

W Kielcach, jak pisze we wspomnieniach, znalazł się „otoczony ciepłem rodziny” swojej żony²⁸. Zamieszkał i stworzył swoją pracownię w klasycystycznym dworze rodziny Stumpfów, kupców i przemysłowców, właścicieli browaru w Kielcach²⁹. Matka jego żony była siostrą Ludwika Stumpfa, działacza gospodarczego i społecznego, właściciela wielu dobrze prosperujących firm.

Ludwik Stumpf popierał wszelkie inicjatywy społeczne, działał w organizacjach gospodarczych wspomagając poczynania na niwie kulturalnej. Był także pragmatykiem, nawet z przyjemnością potrafił wyciągnąć korzyści, i tak był oceniany przez współczesnych. W 1877 roku wybudował gmach Teatru Polskiego, w którym znajdowały się także pomieszczenia hotelowe, składał ofiary na cele publiczne, fundował hełmy dla kieleckich strażaków³⁰.

²⁷ A. Małaczyński *Jan Styka...*, s. 21; „Kurier Codzienny” 1888 nr 299; H. Struve, „Kłó-sy” 1888 nr 1221; E. Świeykowski *Pamiętnik Towarzystwa...*, s. 276; A. Świętochowski *Liberum veto*. T. 1. Warszawa 1976, s. 722

²⁸ Cz. Czapliński *Saga...*, s. 27

²⁹ A. Jankowski, W. Sadowski. *Kielce i okolice. Przewodnik*. Warszawa 1983, s. 59; „Magazyn Słowa Ludu” 1987 nr 1450, s. 6

³⁰ J. Pazdur *Dzieje Kielc...*, s. 25; J. Domoń *Narodziny teatru, Teatr Ludwika 1879–1913*. W: *100 lat teatru w Kielcach*. Kraków 1979, s. 13; M. Pawlina-Meducka *Życie...*



Ryc. 3. Dwór Stumpfa (Karscha) w Kielcach. Tablica pamiątkowa poświęcona Janowi Styce wmurowana w 1994 r. przy wejściu pod portykiem

Styka związał się z rodziną Stumpfów, a przez to z całym środowiskiem zamieszkałym przez różnych ludzi, którzy promowali różne przedsięwzięcia związane z działalnością kulturalną. W tym kręgu spotykamy m.in. Franciszka Ksawerego Kowalskiego – architekta i budowniczego, projektanta hotelu i Teatru „Ludwika”, także rodzinę Engemannów, przemysłowców z Radomia i Szydłowca, których ciekawym zbiegiem okoliczności los związał z Adamem Styką, synem Jana. Ciotką żony Jana Styki była bowiem Paulina Engemann, z domu Stumpf, jej to wnuczka Wanda w 1921 r. wyszła za mąż za Adama Stykę³¹.

Układ rodzinny Styki był swego rodzaju mecenatem, w którym uczestniczył Ludwik Stumpf i osoby z jego środowiska. Władysław Bielski w swoich wspomnieniach z lat siedemdziesiątych XIX w. pisał, że Ludwik Stumpf

należy do tych młodych ludzi, którzy lubią dobrze robić, stąd wszelkie zakłady dobroczynne, wszelkie projekta miłosierne, wszelki czyn dobro ogółu mający na celu gorliwego w nim znajduje poplecznika³².

s. 15; *Kielce w pamiątkach...*, s. 7, 9; o rodzinie Stumpfów m.in. A. Kwaśnik-Gliwińska *Dawny dwór i browar Karscha w Kielcach*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” Kraków 1980 t. 11, s. 145–166; Ludwik Stumpf występuje jako właściciel posesji przy ulicy Ogrodowej nr 1, zapis z 1887 r., APK Akta miasta Kielc (dalej AmK), sygn. 442, s. 21.

³¹ Cz. Czaplński *Saga...*, s. 135, 145

³² W. Bielski *Pamiętniki oficera wojsk polskich*. W: *Kielce w pamiątkach...*, s. 178

Bielski niesłusznie wypomina Stumpfowi niemieckie pochodzenie, które raczej sprzyjało konsekwencji w działaniu. Mecenat artystyczny, budowa teatru, sponsorowanie przedstawień poza zyskiem finansowym przynosiły również poważanie i uznanie społeczne.

W Kielcach Jan Styka „wybudował sobie pracownię, w której zapewne ujrzy światło dzienne niejeden nowy pomysł jego niestrudzonej energii i żywej wyobra-



Ryc. 4. Pracownia artysty w Kielcach, repr. za „Biesiada Literacka” 1907 nr 353

źni i serdecznego poczucia piękna³³ – tak prognozowały warszawskie pisma kulturalne w 1889 roku. Tymczasem Styka nie ograniczał się tylko do działalności artystycznej. Brał udział w maskaradach w Teatrze „Ludwika”, był pomysłodawcą i organizatorem zabaw karnawałowych. Jak pisze J. Jerzmanowski, podczas jednej z nich

Jan Styka wystąpił w kosztownym żupanie, okrytym wspaniałą delią futrzaną, z rozciętymi rękawami, przy karabeli, w kołpaku uszytym z tego samego futra co kołnierz delii (...) Charakteryzacja upodobniła Stykę do króla Zygmunta Augusta³⁴.

Maskarady i żywe obrazy, bardzo modne w tamtych czasach, urządzał artysta także w czasie swojego późniejszego pobytu we Lwowie. Publiczność galicyjskiej stolicy, biorąca udział w jednej z imprez dobroczynnych w latach dziewięćdziesią-

³³ „Kłosy” 1889 nr 1227, s. 12, 14; „Tygodnik Ilustrowany” 1889 nr 317, s. 63; „Wędrowiec” 1897 nr 3, s. 50

³⁴ J. Jerzmanowski *W starych Kielcach*. Łódź 1984, s. 14

tych, podziwiała żywy obraz układu Jana Styki zatytułowany *Królowa Saba u Salomona*³⁵.

Stwierdzić również należy, że artysta posiadał talent muzyczny i jak można wywnioskować z notatek prasowych, arie operowe w jego wykonaniu cieszyły się uznaniem. Podczas „wieczoru muzycznego” w teatrze kieleckim w marcu 1890 r. zaprezentował swoje umiejętności:

Barytonowy głos pana Styki zawsze z przyjemnością bywa słuchany. Artysta nie tylko dzielnie włada pędzlem, lecz obdarzony od natury ładnym, o metalicznym brzmieniu głosem, nastroiwszy się na liryczną nutę, śpiewa całą piersią, z uczuciem i precyzją wokalną (...). Pan Styka może być ozdobą każdego amatorskiego koncertu. Zważywszy jednak, że każdy talent obowiązuje, dziwić się tylko można, dlaczego p. Styka bywa tak rzadkim gościem na estradzie, nie wyrabia sobie repertuaru³⁶.

Nie były to jego pierwsze udane występy. Podczas pobytu w Paryżu przyjaźnił się ze światowej sławy śpiewakiem operowym Janem Reszke i wspólnie z nim śpiewał, „jednąc sobie i na tym polu szczery poklask znawców”³⁷. Pamiątką z tamtego okresu był portret Jana Reszke w roli Cyda, wystawiany w 1887 r. na ekspozycji sztuki polskiej w Krakowie³⁸.

Niezbyt długi, bo zaledwie dwuletni, pobyt Jana Styki w Kielcach przyniósł zmiany także w życiu rodzinnym artysty. Tutaj urodzili się jego dwaj synowie – Adam i Tadeusz, później znani w Europie i w Stanach Zjednoczonych malarze³⁹. Miejsce urodzenia to jedyny związek synów artysty z Kielcami. Cała familia w październiku 1890 r. wyjechała do Lwowa, tam wreszcie Styka rozpoczął swoje wielkie realizacje⁴⁰.

Idąc kieleckimi śladami artystycznych poczynań malarza, udajemy się przede wszystkim do kościoła św. Wojciecha. Tutaj w ołtarzu głównym znajduje się obraz *Cudowne rozmnożenie chleba*⁴¹. Dzieło wykonane w 1885 roku, wystawiane było na ekspozycjach w Warszawie, Wiedniu, Lwowie, Krakowie i Peszcie. Do kościoła nabyte zostało w 1887 roku z funduszy zebranych dzięki ofiarności społeczeństwa Kielc. W tym właśnie roku dozór kościelny zwrócił się do gubernatora kieleckiego z prośbą o zwolnienie z opłaty celnej⁴². Zaproponowano także, aby obraz przed umieszczeniem w kościele został zaprezentowany na specjalnej wystawie w Kielcach, zapewne dla powiększenia składkowych funduszy. Dzieło to zakupiono razem z ramami, jego koszt wyniósł 3000 rubli, zbieranych przez dwa lata. Podczas remontu kościoła w 1897 r. stary ołtarz główny zastąpiono nowym, stiukowym.

³⁵ M. Rosco-Bogdanowicz *Wspomnienia*. T.1. Kraków 1959, s. 570

³⁶ GK 1890 nr 25

³⁷ „Kłosa” 1889 nr 1227, s. 14

³⁸ „Kłosa” 1887 nr 1162, s. 222; „Ruch Muzyczny” 1987 nr 7, 12; *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1768–1965*. Warszawa 1973, s. 592–593

³⁹ M. Kotarska *Artyści polscy w Paryżu*. „Świat” 1922 nr 29, 45; por. także *Kartoteka Słownika...*, hasła osobowe: Jan Styka, Adam Styka, Tadeusz Styka.

⁴⁰ W spisie cudzoziemców ubiegających się o paszport i wyjazd za granicę pod datą 8 października figuruje nazwisko Jana Styki, APK, Kancelaria Gubernatora Kieleckiego, sygn. 678 nlb.

⁴¹ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. T. 3. województwo kieleckie, z. 4. powiat kielecki. Warszawa 1957, s. 39

⁴² APK, Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 415, k. 54, 56

Ryc. 5. Jan Styka *Cudowne rozmnożenie chleba*, obraz w ołtarzu głównym w kościele św. Wojciecha w Kielcach



Pierwotna rama nosząca napis: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie*, została również wymieniona⁴³.

Inne dzieła naszego artysty zdobiące kościół św. Wojciecha to: *Najświętsza Panna Maria* – w Kaplicy św. Wojciecha, *Święta Rozalia* i *Święty Franciszek Seraficki* – w prawej nawie świątyni – oraz *Święty Józef* i *Święty Nepomucen* – dar Jana Styki – w lewej nawie⁴⁴.

Prace na rzecz kościoła św. Wojciecha były w pewnym stopniu owocem znajomości Jana Styki z biskupem Tomaszem Kulińskim. Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze „starymi znajomymi”, a dobre kontakty znalazły swój wyraz w portrecie tego dostojnika kościelnego autorstwa Styki, ofiarowanym biskupowi przez duchowieństwo diecezji kieleckiej⁴⁵.

⁴³ E. Mazurek *Kościół i parafia św. Wojciecha w Kielcach*. Kielce 1935, s. 54, 55, 97; APK, AmK, sygn. 612, nlb.

⁴⁴ E. Mazurek *Kościół...*, s. 56, 98; tenże na s. 59 publikuje reprodukcję portretu ks. prałata Józefa Ćwiklińskiego, wielce zasłużonego dla parafii św. Wojciecha. Portret autorstwa Jana Styki opatrzony został autografami znakomitych obywateli Kielc i wręczony ks. Ćwiklińskiemu 20.10.1889 r. w dniu poświęcenia kościoła. Penetracja archiwum parafialnego nie doprowadziła do odnalezienia tego rysunku artysty; por. także *Pamiętnik Kielecki*. Kielce 1898, s. 50.

⁴⁵ *Księga Jubileuszowa Stulecia Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*. Kielce 1986; *Księga Jubileuszowa Seminarium Duchownego w Kielcach 1727–1977*. Kielce 1977 – w obydwu tych pracach reprodukcje portretu ks. biskupa Tomasza Kulińskiego; także *Katalog nieustającej wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie w Sukienicach*. Kraków 1891, nr kat. 17, s. 10.

Artysta związał się z Kościołem kieleckim, wykonywał wiele prac o tematyce religijnej dla kościołów w Królestwie Polskim. Z tego okresu pochodzi portret księdza Aleksandra Malanowicza, proboszcza kościoła pod wezwaniem św. Zygmunta w Szydłowcu⁴⁶. W Kielcach powstały ponadto dwa obrazy o tematyce religijnej, które – jak pisze A. Małaczyński – Styka uważał za szczególnie udane, były to: *Komunia Matki Boskiej* oraz *Chrystus dumający nad Jerozolimą*⁴⁷. Wprawdzie tematyka religijna zdominowała jego twórczość, co wynikało z przekonań, a mogło także być podyktowane względami finansowymi, to jednak artysta zajmował się również malowaniem portretów i scenek rodzajowych. Wspomnieć należy o portrecie wuja żony Styki – Ludwika Stumpfa, oraz o takich obrazach, jak: *Motyle*, *Dziewczyna w śniegu* i o szczególnie bliskim kielczanom – *Dziady na Karczówce*.

Według projektu Styki wykonano ozdobną wagę ofiarowaną przez społeczeństwo Kielc zespołowi „Lutni” koncertującemu w Kielcach i Radomiu w maju 1890 r.⁴⁸

Kielecki okres w twórczości Jana Styki najlepiej podsumowuje autor wspomnienia o malarzu, zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1926 r.:

O ile obrazy religijne, pomimo głębokiej wiedzy autora, mają w sobie zawsze pewien chłód akademicki, o tyle portrety, z punktu widzenia czysto malarskiego, stanowią bezspornie najbardziej wartościową część jego dorobku artystycznego. Styka był urodzonym realistą i dopiero w obecności modelu, nie krępowany poetyckim lub alegorycznym pomysłem, rozwijał w pełni swe niepowtarzalne wyczucie malarskie i poważną wiedzę⁴⁹.

W 1890 roku Styka rozpoczął w Kielcach wstępne prace nad *Polonią*, wielkim obrazem historycznym, który ukończył rok później we Lwowie i wystawił w Sali Ratuszowej tego miasta⁵⁰. To symboliczne przedstawienie dziejów narodu polskiego było, jak wówczas oceniano, „najsłabszą z owych kompozycji alegorycznych, w których fałszywy pomysł na wskroś literacki uniemożliwia rozwiązanie zagadnień malarskich”⁵¹.

Autorzy tej recenzji nie negują oczywiście dużego ładunku emocjonalnego i wymowy patriotycznej dzieła. Szkice *Polonii* różnią się nieco od końcowego efektu, ale „w obu postacią naczelną i duchowym drogowskazem narodu jest Kościuszko”⁵². Postać ukrzyżowanej męczennicy symbolizująca Polskę, Mickiewicz, Matejko, Wernyhora, Legiony, motywy wojen napoleońskich miały pobudzać wyobraźnię widza. Obok Tadeusza Kościuszki nie zabrakło oczywiście kosynierów, będących prawdopodobnie pierwowzorem dla późniejszych poczynań Styki podczas prac nad *Panoramą Raclawicką*. Spotyka się nawet poglądy, że Styka rozpoczął w Kielcach szkice do *Panoramy*. Dyskusja w kieleckiej prasie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych naszego wieku, związana z próbą umieszczenia *Panoramy Raclawickiej* w Kielcach, obfitowała właśnie w tego rodzaju argumenty:

⁴⁶ J. Wiśniewski *Monografia dekanatu koneckiego*. Radom 1913, s. 28; *Katalog Zabytków...* T.3, z. 10. powiat radomski. Warszawa 1961, s. 45

⁴⁷ A. Małaczyński *Jan Styka...*, s. 22

⁴⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 1890 nr 22, s. 348

⁴⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1926 nr 8, s. 129

⁵⁰ E. Świeykowski *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół...*, s. 276–277; „Tygodnik Ilustrowany” 1889 nr 317, s. 63; nr 346, s. 112; nr 350, s. 175

⁵¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1926 nr 8, s. 129

⁵² „Biesiada Literacka” 1907 nr 18, s. 353



Ryc. 6. Jan Styka *Polonia*, repr. za Cz. Czapliński *Saga rodu Styków*. Nowy Jork 1986, s. 51

(...) tu powstała kompozycja *Panoramy* (...) i gdyby nie trudności wynikające z wrogości władz zaborczych, *Panorama* byłaby w Kielcach, a nie we Lwowie⁵³.

Taki sąd jest zbyt emocjonalny, wynikający z lokalnego patriotyzmu. Nie ma żadnych dowodów, które by potwierdziły chęć artysty umieszczenia *Panoramy Raclawickiej* w Kielcach. Poza tym Styka urządzał przecież swoją pracownię we Lwowie, gdzie chciał osiąść na stałe. W Kielcach wykonał tylko częściowe szkice do *Polonii*, „tu liczył miesiące i dni, kiedy będzie mógł przystąpić do wykonania swych marzeń i rozpocząć prace około wielkiego płótna *Polonii*”⁵⁴. Kielecka pracownia malarza była zbyt mała, raczej improwizowana, Styka „marzył o wielkiej, jasnej we własnym domu i to w rodzinnym grodzie...”⁵⁵. Gdyby jego zamierzenia były inne, to nie zajmowałby się budową i urządzaniem domu i pracowni we Lwowie. W Kielcach mogła powstać jedynie myśl namalowania *Panoramy*, tutaj pierwotnym, zamysłem twórczym mogły być tylko sceny z *Polonii*. Interesujące jest natomiast przekonanie, zgodne z opiniami z lat pięćdziesiątych, że „do dziś na terenie Kielc znajdują się pierwsze szkice tego dzieła”⁵⁶. Trzeba jednak jeszcze raz stwierdzić, że chodzi tu prawdopodobnie o szkice do *Polonii*. Tego rodzaju sądy spotyka się także w ostatnich latach, śledząc dyskusję na temat rewaloryzacji dworu Stumpfa, gdzie artysta miał pracownię⁵⁷. Na kieleckie źródła *Panoramy Raclawickiej* wskazują także St. Schnürr-Pepłowski i F. Ziejka, a według nich to właśnie szkice do *Polonii* były wstępem dla obrazu bitwy raclawickiej⁵⁸.

Konkretyzacja pomysłu *Panoramy Raclawickiej* została poprzeczona przez Stykę pracami studialnymi dotyczącymi techniki budowy i malowania panoram. Prace malarskie artysta rozpoczął od wyjazdu do wiedeńskiego Archiwum Ministerstwa

⁵³ „Ziemia Kielecka” 1957 nr 4

⁵⁴ A. Małaczyński *Jan Styka...*, s. 22

⁵⁵ Tamże, s. 22

⁵⁶ „Ziemia Kielecka” 1957 nr 4

⁵⁷ „Słowo Ludu” 1987 nr 1450, s.6; „Słowo Tygodnia” 1957 marzec

⁵⁸ St. Schürr-Pepłowski *Raclawice...*; F. Ziejka *Panorama Raclawicka...*, s. 37

Wojny, gdzie znalazł plan bitwy z końca XVIII w. Kolejnym krokiem stała się wyprawa do Królestwa w celu odwiedzenia Raclawic i dokonania wizji lokalnej na polu bitwy. Styka ze swym współpracownikiem, niemieckim pejzażystą Ludwikiem Bollerem⁵⁹ udał się zatem do Kielc, aby od tutejszego gubernatora uzyskać zezwolenie na wyjazd do Raclawic. Miejscowość ta leżała w pasie przygranicznym i to stało się koronnym argumentem gubernatora Iwanienki, aby zezwolenia na podróż ku granicy z Galicją nie wydać⁶⁰. Dodatkowym negatywnym czynnikiem była sytuacja w Kielcach związana z tajemniczymi podpaleniami nękającymi Seminarium Duchowne. Biskup T. Kuliński nie zgadzał się na wizytowanie Seminarium przez władze świeckie. W wyniku prowokacji 22 marca 1893 r. aresztowano profesorów i rozwiązano Seminarium, zamykając je na 4 lata⁶¹. Wizyta Styki i Bollera w Kielcach zbiegła się z tymi wydarzeniami. Poza tym artyści chcieli udać się do Raclawic w przeddzień rocznicy historycznej bitwy. Przygotowania do malowania *Panoramy Raclawickiej* i wystawienia jej na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie na pewno nie uszły uwagi władz rosyjskich, co oczywiście także miało wpływ na decyzję gubernatora. Styka podobno dwukrotnie, tj. 2 i 3 kwietnia 1893 r., odwiedził siedzibę gubernatora w dawnym pałacu biskupów krakowskich. 4 kwietnia obaj malarze opuścili Kielce i pociągiem udali się w kierunku południowym. W hotelu pozostawili wiadomość, że jadą na prowincję „na święcone”. Z Miechowa z poznanym w pociągu właścicielem ziemskim z Klonowa – Godlewskim – pojechali do Raclawic⁶². O godzinie trzeciej po południu Styka znalazł się na polu bitwy raclawickiej, a było to w 99. rocznicę tego wydarzenia. Następnego dnia pojawił się Wojciech Kossak i wraz ze Styką i Bollerem zwiedzali pole bitwy. Znaleźli się tam również Tadeusz Korzon i Konstanty Górski, a więc osoby gwarantujące pomyślną realizację wizji lokalnej.

Przeprowadzono badania terenowe i studia krajobrazowe, konfrontując rzeczywistość z planem bitwy z wiedeńskiego archiwum i sądami historyków. Dokonano studiów topograficznych, zbadano autentyczny pejzaż, prawdopodobnie miejscowe stroje ludowe. Całość przedsięwzięcia miała charakter tajemniczy, nosiła cechy konspiracji, co było w tych warunkach jak najbardziej zrozumiałe. Jak wspomina Styka, dzięki pomocy dziedzica Godlewskiego z Klonowa cała operacja miała spokojny przebieg, a „obywatele z sąsiedztwa i księża nasi chodzili jak bociany w pewnych odstępach, pilnując swego gościa, by mu żadnej krzywdy nie uczyniono”⁶³. Tymczasem z Kielc dotarła wiadomość o poszukiwaniach obydwu artystów i możliwym pościgu⁶⁴. Tak więc ta swoista konspiracja nie trwała długo. Kossak i Boller wyjechali do Krakowa, Korzon i Górski do Warszawy. Styka pojechał do

⁵⁹ Ludwik Boller (1862–1896), ur. we Frankfurcie, uprawiał malarstwo krajobrazowe, w Polsce znalazł się w 1890 r., ze St. Janowskim malował *Panoramę Tatr*, por. PSB T. 2. Kraków 1936, s. 287.

⁶⁰ Por. I. Ihnatowicz *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. T. 2. Warszawa 1971, s. 178.

⁶¹ J. Szczepański *Sylwetki biskupów kieleckich*. W: *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*. Kielce 1991, s. 335–336

⁶² Godlewscy, właściciele Klonowa-Markocic, por. *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930, woj. kieleckie*. Pr. zbior. Warszawa 1992, nlb.; *Spis obywateli ziemskich Królestwa Polskiego*. Warszawa 1909, s. 34.

⁶³ Cz. Czaplński *Saga...*, s. 86

⁶⁴ Por. przypisy 12, 13.

Rzędowic, zwiedzał okoliczne miejscowości, aż wreszcie 12 kwietnia przekroczył granicę⁶⁵.

Szcześliwie zakończona wizyta w Raclawicach, w zestawieniu z wcześniej przeprowadzonymi badaniami materiału archiwalnego, pozwoliła na w miarę wierne odtworzenie pola bitwy na wielkim płótnie *Panoramy Raclawickiej*, wystawionym we Lwowie. Kieleckie echa *Panoramy* po jej wyeksponowaniu w 1894 roku nie były zbyt głośne. „Gazeta Kielecka” nie zamieściła wzmianki o nowym dziele Styki, pomimo tekstów omawiających otwarcie i przebieg Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie⁶⁶.

Panorama Raclawicka trafiła do świadomości kielczan jako dzieło wyrosłe z ich miasta dopiero po II wojnie światowej. Spośród wielu proponowanych wówczas lokalizacji *Panoramy*, po jej przywiezieniu do kraju, najczęściej wymieniano Bytom, Częstochowę, Łódź, Toruń, Opole, Gliwice, Kłodzko, Pszczynę, Raclawice, Kraków i Wrocław. W gronie tych miast znalazły się również Kielce⁶⁷. W 1957 r. w kieleckiej prasie ukazały się artykuły, w których prowadzono agitację na rzecz umieszczenia *Panoramy Raclawickiej* w stolicy regionu. Decydować o tym miała, jak pisano, ciągłość tradycji historycznej i związki rodzinne Styki. Próbowano wówczas także sugerować, że „są dane na to, aby twierdzić, że tu właśnie powstała myśl wielkiej pracy...”⁶⁸. Wskazywano na Kielce jako na „najlepsze środowisko do zlokalizowania *Panoramy Raclawickiej*”⁶⁹. Tutaj, jak argumentowali autorzy artykułów prasowych, zmarł i został pochowany Bartosz Głowacki, Jan Styka ożenił się w Kielcach i w tym mieście urodził się jego synowie. Umieszczenie *Panoramy* w Kielcach spowodować miało rozwój miasta, ożywienie turystyki i popularyzację regionu. Dodatkowym atutem miało być centralne położenie miejscowości.

Inicjatorzy tego pomysłu niestety nie zdawali sobie sprawy z ogromu problemów, jakie przed nimi mogły stanąć. Kwestia ta powróciła w latach osiemdziesiątych, lecz dotyczyła już Raclawic. Miejscowi działacze wystosowali list otwarty do Ministra Kultury i Sztuki, w którym wypowiedzieli się za koniecznością umieszczenia *Panoramy* w Raclawicach, gdzie „żywa jest jeszcze pamięć o ludziach, którzy z narażeniem życia (...) ukrywali robiącego szkice do *Panoramy* autora”⁷⁰. W liście do redakcji „Pegaza” z kolei społeczność Raclawic wypowiedziała się ponownie za sprowadzeniem tam obrazu: „Nasi przodkowie z narażeniem życia udzielili Janowi Styce schronienia podczas sporządzania szkiców do *Panoramy*”⁷¹.

Wszelkie próby umieszczenia *Panoramy Raclawickiej* w Kielcach, czy później w Raclawicach, w zasadzie z góry były skazane na niepowodzenie: „(...) wzniesie-

⁶⁵ Na temat wyprawy do Raclawic: F. Ziejka *Panorama Raclawicka...*, s. 32–34, 39; M. Dolistowska *Panorama „Bitwa pod Raclawicami”*. W: *W kręgu Panoram Raclawickiej*. Wrocław 1986, s. 123; J. Lubicz-Pachoński *Bitwa pod Raclawicami*. Warszawa 1986, s. 109, 111; H. Bednarski *Na temat styku – Styki z kosą – Kossakiem*. „Odra” 1982 nr 10; K. Olszański *Panorama Raclawicka, rys historyczny 1892–1946*. „Studia Historyczne” 1981 z. 2/93, s. 232

⁶⁶ GK 1894 nr 52

⁶⁷ W. Romański, L. K. Talko *Film panoramowy*. „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta na Weekend” 1992 nr 35

⁶⁸ „Ziemia Kielecka” 1957 nr 4, s. 7

⁶⁹ Tamże, s. 5

⁷⁰ P. Płotek *Głos Raclawic w sprawie Panoram*. „Wieści” 1980 nr 46

⁷¹ Tamże

nie tam budynku jest bardzo skomplikowanym problemem technicznym. Do tego dochodzi niezwykle złożony proces konserwacji wielkiego płótna (...)⁷².

Związki Jana Styki z Kielcami dały znać pośrednio o sobie w ostatnim czasie. W tym miejscu należy cofnąć się do 1912 roku, gdy w obronie *Panoramy Ractawickiej* przed proponowanym jej pocięciem oraz sprzedażą stanął pochodzący ze Lwowa malarz-batalista Stanisław Kaczor-Batowski. Artysta, który w 1935 r. namalował dla kieleckiego Domu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego tryptyk, dokumentujący pobyt strzelców w mieście w 1914 r., nigdy nie mógł przypuszczać, że jeden z jego obrazów – przedstawiający potyczkę na ulicach Kielc – nie uniknie losu grożącego w swoim czasie *Panoramie* i pocięty, dopiero po kilkudziesięciu latach powróci do Kielc⁷³.

Kielce, 28 lipca 1994 r.



⁷² H. Bednarski *Na temat styku...*, s. 34

⁷³ Katalog wystawy czasowej *Pokolenie nadziei. Kielczanie 1918–1939*. Kielce 1993, wymieniony obraz został wypożyczony na kielecką wystawę z Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, dokąd trafił z warszawskiej Desy w latach osiemdziesiątych. W Muzeum Narodowym w Kielcach wykonano jego kopię, która w lipcu 1995 r. znalazła się na wystawie historycznej *Józef Piłsudski w Kielcach*, eksponowanej obok Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego w pałacu kieleckim w dawnej Sali Sztabarowej i Kaplicy.

THE KIELCE EPISODE OF JAN STYKA

Jan Styka, an outstanding painter born in Lvov in 1858, who perfected his talent in Rome, Cracow, and Paris, stayed in Kielce in the years 1889–1890. In 1886 he married Lucyna Olgiati, the niece of a known Kielce economic and social activist, Ludwik Stumpf. The circle in which Styka remained during his short stay in Kielce shortly before his departure to Lvov included local industrialists, artists, and actors – particularly those who performed in the new theatre built by L. Stumpf.

J. Styka spent his time in Kielce mostly developing his talents as a battle and portrait painter. Here in Kielce he conceived of his "Raclawice Panorama" and made initial sketches to "Polonia" which enriches the Lvov Town Hall. He also painted pictures on religious themes, e.g. *The Miraculous Reproduction of Bread*, the work which enriches the main altar of St. Adalbert's Church in Kielce, exhibited and awarded in Vienna, Warsaw, Lvov, Cracow, and Pest.

In 1890 Styka left Kielce for Lvov (in the Austrian sector of partitioned Poland), where he lived permanently. However, it is interesting to note his visit to Kielce in 1893, when the artist applied to the local governor for the permit to go to Raclawice (which was in the Russian sector, like Kielce), where he wanted to carry out field survey and landscape study in the result of which "The Raclawice Panorama", which was in the stage of concepts, was to attain more authentic features.

The artist as well as his best known painting were still remembered in Kielce also after World War II, when proposals were made to bring to Kielce the painting which was taken from Lvov.